



Tadeusz Basiaga

*Którejś jesieni
któregoś popołudnia
dotknę twych słów
czasie
wspomnienia
uściśniętej ręki
i zmarszczek
na ciszy
strumienia*

*którejś jesieni
któregoś popołudnia
odległość zapomni
ścieżkę twych przywołań
a liść upadnie
w szept twego śladu
którego
nie odgadnę*

*którejś jesieni
któregoś popołudnia...*

z tomiku: Niepoliczalne obłoki piękna, Kraków 2007.

W numerze:

- Wywiad z Alicją Jarosińską – dyrektorem szpitala w Krynicy-Zdroju
- Zasłużeni kryniczanie pochowani na krynickim cmentarzu
- Jubileusz 85-lecia Oddziału PTTK w Krynicy- Zdroju
- Nowości książkowe dla miłośników literatury
- Tylicka legenda o Orynie

CO WIDAĆ, CO SŁYCHAĆ...

Jubileusze małżeńskie

W tym roku prawie dwadzieścia par małżeńskich obchodziło Złote Gody wspólnego życia. Z tej okazji małżonkowie zostali zaproszeni przez burmistrza Krynicy- Zdroju Emila Bodzionego na specjalną uroczystość, która odbyła się 21 października w sali balowej Starego Domu Zdrojowego. Dostojni Jubilaci zostali uhonorowani pamiątkowymi medalami za długoletnie pożycie małżeńskie przyznawanymi przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wśród zaproszonych par znaleźli się Państwo Helena i Julian Nieć, którzy w małżeństwie przeżyli wspólnie 68 lat.

Pięćdziesięciolecie małżeństwa obchodzili małżonkowie: Zofia i Zbigniew Pawliszak, Rozalia i Eugeniusz Czop, Władysława i Stanisław Dadał, Maria i Jan Drozd, Julia i Stanisław Dziedzic, Maria i Andrzej Chorowscy, Katarzyna i Marian Klimek, Emilia i Tadeusz Krzeszowscy, Romana Kowalewska- Mazgaj i Henryk Mazgaj, Anna i Emanuel Noworyta, Alicja i Jan Rybczyk, Władysława i Franciszek Sopata, Teresa i Aleksander Stanuszek, Józefa i Andrzej Śliwa, Maria i Franciszek Tabaszewscy, Anna i Kazimierz Talanda, Maria i Czesław Wnęk oraz Maria i Roman Wnęk.



Fot. J. Kowalski



Fot. J. Kowalski

W parafii Wniebowzięcia NMP w Krynicy- Zdroju, podczas odpustu parafialnego, 15 sierpnia b.r., proboszcz ks. Bogusław Skotarek uroczyście odstonił i poświęcił pamiątkową tablicę poświęconą wieloletniemu proboszczowi i zasłużonemu kapłanowi ks. Antoniemu Wojewodzie. Tablica została zaprojektowana i wykonana przez firmę „DROG-ART” Anna Horoszko w Krynicy, odlew wykonał Pan Michał Batkiewicz „ART – STUDIO” Szczyglice. Płaskorzeźbę ufundowała rodzina Państwa Wojewodów (na zdj.) i kryniczanie.

Artykuł o księdzu Antonim Wojewodzie na str. 13.



Wywiad z Alicją Jarosińską, dyrektorem SPZOZ Szpitala im. dr J. Dietla w Krynicy- Zdroju

Szpital rozbudowuje się

Alicja Jarosińska od 24 marca br. pełni funkcję dyrektora Szpitala im. J. Dietla w Krynicy- Zdroju. Z wykształcenia jest pielęgniarką, absolwentką Śląskiej Akademii Medycznej. Ukończyła też studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania w służbie zdrowia w Wyższej Szkole Biznesu - NLU w Nowym Sączu oraz audyt w finansach publicznych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Pracowała najpierw jako pielęgniarka w Centrum Zdrowia Dziecka, później w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Nowym Sączu na stanowisku dyrektora ds. administracyjnych, potem prezesa zarządu spółki, następnie przez pół roku w dyrekcji szpitala w Gorlicach.



Można zauważyć, że od kilku miesięcy krynicki szpital intensywnie rozbudowuje się: powstaje nowy budynek i dobudowywane jest piętro. Co będzie miało się w tych nowych pomieszczeniach?

Jest to ogromna inwestycja – rozbudowa i nadbudowa szpitala oraz modernizacja wszystkich oddziałów. Będzie trwała do przyszłego roku, termin oddania jest planowany na 30 listopada 2010 r. W budynku dobudowanym za szpitalem będzie się mieściła „specjalistyka”, przeniesiona z pomieszczeń nowego ośrodka zdrowia przy ul. Kraszewskiego. Zakończenie tej inwestycji planowane jest do końca listopada br., ale liczę że do końca lutego przyszłego roku uda się przenieść wszystkie poradnie. Ułatwi to znacznie



życie pacjentom, bo w tamtym budynku nie mamy chwilowo pracowni rentgenowskiej. Pacjenci z poradni urazowo – ortopedycznej muszą, niestety chodzić do pracowni rentgenowskiej w szpitalu, tam zrobić zdjęcie rtg i wracać z powrotem. Pracownia rentgenowska w ośrodku musiała być zamknięta w sierpniu tego roku, gdyż aparat rentgenowski nie dostał z Sanepidu w Krakowie pozwolenia na użytkowanie. Razem z dr Arturem Wójcikiem, który jest moim zastępcą ds. lecznictwa, podjęliśmy decyzję, że lepiej zamknąć pracownię na czas przejściowy, niż narażać pacjentów na jakąś krzywdę, np. na przyjęcie zbyt dużych dawek promieni rentgena, bo tak mogłoby się stać. Ze względu na wszystkie te niedogodności, spieszy nam się wszystkim z przeniesieniem tych poradni do szpitala.

W nadbudowie planujemy umieścić oddział ginekologiczny. Termin realizacji inwestycji również przewidziany jest na 30 listopada tego roku. Mamy pewne opóźnienie, ale myślę, że przed świętami uporamy się z pracami. Kiedy będziemy przenosić oddział, tego nie wiem. Najpierw trzeba go doposażyć.

Najtrudniejszą inwestycją jest modernizacja oddziałów wewnątrz szpitala. Ryzyko jest duże – wymiana murów, pionów, przepięcie gazu, tlenu, wody – wszystko przy pracującym cały czas szpitalu. A pacjentów nam nie ubywa, lecz przybywa. Tak naprawdę, prowadząc tak dużą rozbudowę, powinno się zamknąć szpital. Co trzy dni spotykamy się na naradach i ustalamy co będziemy w najbliższym czasie robić, bo trzeba przestawiać pracę całego szpitala, np. w sytuacji kiedy mamy przepięcie tlenu, nie mogą być prowadzone operacje. Tak więc inwestycja jest trudna i ciężko nam się pracuje: zarządowi szpitala, pracownikom. Ciężko jest też leczyć pacjentów. Jest zapewnione bezpieczeństwo, ale komfort leczenia w tym przejściowym okresie jest zagrożony. Informujemy o tych trudnych warunkach pacjentów, ale mimo że wiedzą o tym, chcą się u nas leczyć.

Czy poza wspomnianymi modernizacjami są planowane jeszcze jakieś remonty, zostaną otwarte nowe oddziały?

Przyszły rok to nadal rozbudowa i modernizacja i trudno tutaj mówić o jakichkolwiek planach. W tej chwili jest już przebudowane laboratorium, a w przyszłości musimy zmodernizować oddział pediatryczny, który nie spełnia wielu wymogów, chociażby przeciwpożarowych. Ze względu na jego usytuowanie, musi być rozbudowany na zewnątrz.

Kto finansuje remonty i modernizację, czy jest ona prowadzona ze środków własnych czy dotacji unijnych?

Realizuję tę inwestycję, ale pieniądze na nią zdobył mój poprzednik, dyrektor Marek Surowiak. Pracował nad tym

Szpital rozbudowuje się

przedsięwzięciem dość długo, bo od 2006 r. Najpierw powstał projekt całej przebudowy i modernizacji szpitala, później został złożony wniosek. Pieniądze w 60 % są przyznane z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego - Działanie 6.3 Schemat A - Ochrona Zdrowia, a 40 % to udział własny z kapitału szpitala. Pierwotny koszt inwestycji był przewidziany na kwotę 12 mln 600 tys. zł, lecz dzięki oszczędnościom poprzetargowym, cały koszt realizowanego projektu zamknął się kwotą ogólną 10 mln 400 tys. zł, z tego 60 % finansuje nam MRPO - są to pieniądze unijne, 40 % (ponad 4 mln zł) to nasz udział własny. Na ten cel zaciągnęliśmy kredyt w banku na okres 8 lat.

Dużo mówi się o potrzebie uruchomienia w Krynicy - Źdroju pracowni tomografii komputerowej. Czy jest na takie rozwiązanie jakaś szansa?



Zauważam, że hasło „tomograf” budzi wiele emocji w Krynicy - Źdroju. Nie chciałabym za dużo na ten temat mówić. Od samego początku wykluczyłam sytuację, że tomograf miałby działać w strukturach szpitala, bo jest to pracownia dość kosztowna i niestety przy takim budżecie, jakim dysponujemy, nie udźwignęlibyśmy kosztów jej utrzymania. Ale funkcjonowanie pracowni tomografii jednak przewiduję. Gdy przeniesiemy poradnie specjalistyczne z ul. Kraszewskiego do nowego budynku przy szpitalu, planujemy wydzierżawienie tych opuszczonych pomieszczeń właśnie na pracownię tomografii. Obecnie jesteśmy na etapie prac nad przetargiem. W tej chwili jest dwóch oferentów, którzy są mocno zainteresowani uruchomieniem takiej pracowni. Naszym warunkiem jest przystosowanie jej do potrzeb szpitala, tak aby był głównym klientem tej pracowni i aby pacjenci szpitala mieli łatwy dostęp do tego badania. Oczywiście będą z niego mogli korzystać także pacjenci innych zakładów opieki zdrowotnej. Obecnie wozimy pacjentów do Nowego Sącza. Utrudnia to życie wszystkim - musimy sprowadzać karetkę z Nowego Sącza, wysyłać lekarza z pacjentem w tej karetkie. Jeżeli uda nam się uporać z całą procedurą przetargową i oferenci podtrzymają swoją deklarację, to myślę, że na wiosnę pracownia po-

winna powstać. Ale to nie my będziemy ją utrzymywać i finansować.

W jaki sposób zostanie zagospodarowany cały budynek przychodni - tzw. nowego ośrodka zdrowia?

Budynek jest własnością starostwa powiatowego, szpital go tylko administruje. Z tego co wiem, nadal tam będzie działała podstacja Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego i przychodnie specjalistyczne NZOZ ARCUS. Główna część aparatury tomografii komputerowej będzie zamontowana w dawnej, już nieczynnej pracowni rentgenowskiej. Otwarcie takiej pracowni tomografii jest sprawą dość trudną - sam proces adaptacji pomieszczeń jest wyzwaniem. Musi powstać projekt, zaopiniowany przez sanepid, nadzór budowlany, potem szereg odbiorów, muszą być dopełnione wszelkie procedury. Wymagane jest wygospodarowanie pokoju badań, pomieszczenia opisowni, pokoju dla personelu. Jest to trudne przedsięwzięcie.

Czy obecny budynek administracyjny zmieni swoje przeznaczenie? Jeszcze za kadencji dyrektora M. Surowiaka mówiło się o otwarciu tam hospicjum lub oddziału dla przewlekle chorych?

Plan strategiczny rozwoju szpitala jest rozpisany na pięć lat. Oczywiście wszystko tak naprawdę zaczyna się i kończy na pieniądzech. Za nami jest rok kryzysowy, Fundusz Zdrowia płaci nam tylko do wysokości podpisanego kontraktu, nie płaci za nadwykonania, a tych nadwykonań mamy blisko na kwotę 2 mln. zł. Są to pieniądze wypracowane przez cały personel, one nam się należą. Być może kiedyś je odzyskamy. Myślę, że ta sprawa trafi do sądu, ale obecnie jeszcze nie można tych pieniędzy zakładać w budżecie. Sytuacja finansowa szpitala nie jest jednak dramatyczna. W stosunku do innych szpitali jest dobra, chociaż nie na tyle, by myśleć o otwarciu nowych oddziałów. Trzeba pamiętać, że zaciągnięte zobowiązanie na kwotę 4 mln zł na modernizację, będziemy spłacać przez osiem najbliższych lat - tj. około 75 tys. zł miesięcznie. Drugim problemem, z którym musimy się uporać jest oddział pediatrii. Chciałabym, żeby ten szpital miał dobrą markę i poszerzał swoją ofertę, natomiast wszystko jest uzależnione od pieniędzy, uruchomienie czegokolwiek to duże pieniądze. Jestem przeciwna zadłużaniu szpitala. Uważam, że należy tak opracować budżet, żeby szpital chociaż się bilansował, a nie przynosił strat.

W zakładzie była przeprowadzona restrukturyzacja, czy konieczne były zwolnienia pracowników?

Kiedy objęłam stanowisko dyrektora, zadłużenie po pierwszym kwartale wynosiło prawie 300 tys. zł. To o wiele za dużo w stosunku do naszego budżetu. Przyszłam do szpitala z biznesu medycznego, gdzie nie ma przerostów

zatrudnienia, a czas pracy pracowników jest efektywnie wykorzystany. Pierwsze, co rzuciło mi się w oczy w nowej pracy, to przerosty zatrudnienia. Dlatego starałam się pożegnać osoby, które miały jakiegokolwiek świadczenia: emerytalne bądź rentowe, żeby nie zostały bez żadnych pieniędzy. Decyzje personalne to najtrudniejsze decyzje, jakie trzeba podejmować. Zanim podjęłam decyzję o zwolnieniu, badałam sytuację rodzinną pracowników, żeby nikomu nie zrobić krzywdy, ale ze szpitalem musiało się pożegnać jak dotąd 23 pracowników. Całe zatrudnienie to 350 osób. Wszystkie osoby, pracujące tutaj wiele lat, otrzymały odprawy. Przebudowaliśmy z dr. Wójcikiem strukturę każdej komórki pomocniczej. Najwięcej osób odeszło z administracji i komórek pomocniczych. Na ten rok zakończyliśmy reorganizację szpitala, natomiast od tego, jakie podpiszemy kontrakty na rok 2010, zależne są następne kroki.

Sporym utrudnieniem jest w tej chwili brak większego parkingu przy szpitalu, przewidziano w modernizacji jego rozbudowę?

Ten parking, który jest przed budynkiem administracji jest bardzo potrzebny, wcześniej było tu ciasno, więc poszerzyliśmy ten teren. Oczywiście, dodatkowe parkingi są przewidziane, ale w tej chwili na ich miejscu jest plac budowy, myślę że wiosną, gdy zejdzie śnieg, uruchomimy je.

Niedawno kaplica szpitalna została przeniesiona, gdzie docelowo znajdzie swoje miejsce?

Z kaplicą był taki problem, że wcześniej na miejscu oddziału urazowo-ortopedycznego był oddział dla przewlekle chorych. I ta kaplica miała w tym miejscu rację bytu. Leżeli tam pacjenci schorowani, starsi, którzy korzystali z kaplicy oraz pacjenci innych oddziałów. Natomiast gdy powstał tam oddział urazowo-ortopedyczny, ujawnił się problem, bo kaplica nie może znajdować się przy oddziale zabiegowym. Dodatkowo, w niedziele korzystają z niej też wierni z zewnątrz, spoza szpitala. Trudno sobie wyobrazić przewożenie kogoś np. po wypadku, czy z sali operacyjnej na oddział pomiędzy zgromadzonymi przy kaplicy ludźmi. Tutaj sanepid wydał opinię jednoznaczna i wiadomo było, że wcześniej czy później trzeba będzie

się z tym problemem uporać. Na to nałożyły się problemy związane z modernizacją szpitala, zamknięcie pionów, dodatkowo była potrzeba oddzielenia pacjentów septycznych od aseptycznych. Dlatego, po rozmowie z księdzem, zdecydowaliśmy na miejsce kaplicy przenieść salę septyczną. Na razie Msze św. odbywają się na korytarzu. Wiem, że są to warunki niegodne do odprawiania Mszy św., ale docelowo kaplica będzie otwarta, do świąt Bożego Narodzenia w przyziemiu, tam gdzie dawniej był sklepik. Wtedy będą mogli korzystać z niej wszyscy: pacjenci szpitala i osoby z zewnątrz. Niemniej jednak remont potrwa do przyszłego roku i może się zdarzyć, że w związku z tym kaplica okresowo będzie zamykana z przyczyn technicznych, np. na tydzień czy dwa.

Szpital ponosi obecnie spore koszty związane z transportem pacjentów do innych szpitali. W takich przypadkach musi przyjeżdżać karetka z Nowego Sącza. To chyba spore i kosztowne obciążenie dla szpitala?

Rzeczywiście tak jest. Trudno tutaj mówić o czyjejkolwiek winie, ani naszej, ani pani dyrektor Sądeckiego Pogotowia. Takie są przepisy. Musimy wzywać karetkę z Nowego Sącza, co trwa przeważnie około 40 min. Nie możemy korzystać z karettek, które stacjonują w Krynicy. Wzywamy lekarza dyżurnego, który ma dyżur telefoniczny i on jedzie do Sącza karetką sądecką, a wraca taksówką. Oczywiście, szpital mógłby mieć swoją karetkę, ale na ten cel nie mamy w tej chwili pieniędzy. Ta sytuacja niestety na razie nie zmieni się. Szpital jednak powinien posiadać swój transport sanitarny. Gdybym miała pieniądze, ta karetka by już była. I tak udostępniamy swojego lekarza, mamy wyszkolony w ratownictwie personel pielęgniarstwa, chociażby z intensywnej terapii, który mógłby też jeździć w tej karetce. Pod względem logistycznym jesteśmy przygotowani, tylko nie mamy czym wozić pacjentów. Zakup karetki, która spełniałaby nasze wymagania, to kwestia 200-250 tys. zł. Rozmawiałam z kilkoma przedstawicielami krynickiego biznesu, ale na razie sponsora nie znalazłam.

A. Jarosz i M. Krzeszowska

Fot. J. Kowalski

Gimnazjum Publiczne w Krynicy-Zdroju Honor i krew

2 października 2009 w kinie "Jaworzyna" odbyła się tradycyjna, piąta już sesja popularnonaukowa, którą co roku przygotowuje młodzież z krynickiego gimnazjum. Tegoroczne spotkanie zatytułowane "Honor i krew" zostało poświęcone 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 65 rocznicy powstania warszawskiego. Wzruszający montaż słowno-muzyczny przygotowali uczniowie z klas I i III. Inscenizacja, łącząca poezję, śpiew, relacje naocznych

świadków i pokaz filmów dokumentalnych, w przejmujący sposób ukazała wydarzenia kampanii wrześniowej oraz 63 dni powstania warszawskiego. Rekwizyty wykorzystane w przedstawieniu pochodziły z pracowni Koła Regionalnego prowadzonej przez Ewę Tekielę. W programie wzięły także udział dziewczęcy chór z klasy II pod kierunkiem Iwony Boreckiej i Stanisława Mądrego. Scenariusz uroczystości opracowała Joanna Bykowska.

Od 85 lat sławią piękno krynickiej ziemi

„W górach jest wszystko co kocham...”

E. Adamiak

W sobotę 17 października odbyły się oficjalne obchody 85-lecia działalności jednej z najbardziej znanych i zasłużonych organizacji działających na terenie Krynicy- Zdroju i okolic. Mowa o krynickim oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego im. Romana Nitribitta, który zapisał wiele pięknych i znaczących dla rozwoju turystyki i uzdrowiska kart historii. Obchody miały bardzo uroczysty przebieg. Rozpoczęła je Msza św. w kościele św. Antoniego, odprawiona w intencji zy-

m .in.: dr Wacław Graba- Łęcki – prezes oddziału PTT w Krynicy w latach 1930-1937, Zygmunt Hetper, prof. Feliks Rapf – prezes oddziału PTT “Beskid”, inicjator idei utworzenia koła PTT w Krynicy, Leon Nowotarski, Kazimierz Żarlikowski, Jan Kamyk, Edward Moskała, a po wojnie: dr Romuald Łuczyński, dr Julian Zawadowski, Szczepan Męc- narowski, Jan Rybarski, Jan Łuszczewski, Stefan Póchlópek, Władysław Maternicki, Stanisław Winter i wielu innych miłośników gór.

Fot J. Kowalski



Podczas uroczystości zasłużeni członkowie krynickiego Oddziału PTTK odebrali odznaczenia i gratulacje.

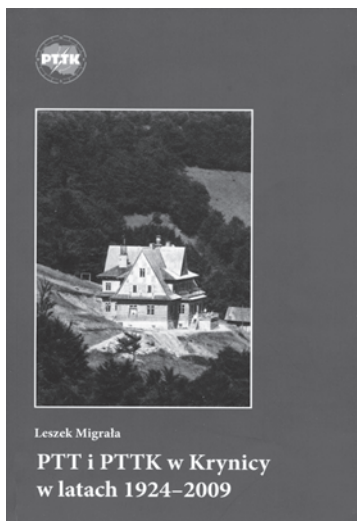
jących i zmarłych członków oddziału. Następnie uczestnicy przeszli do Pijalni Głównej, gdzie w sali koncertowej odbyła się akademii, podczas której obecny prezes Stanisław Winter oraz prowadząca spotkanie Danuta Reško przypomnieli historię powstania oddziału oraz tworzących ją postaci.

Dzieje instytucji, czy organizacji to przede wszystkim historia ludzi, którzy ją tworzą. Ich zaangażowanie i pasja są siłą napędową do działania i źródłem pomysłów. W działalność na rzecz turystyki, która w naszym regionie zaczęła się rozwijać już na początku XX wieku, angażowało się wiele wybitnych postaci. Na początku wspomnieć należy postać Romana Nitribitta, założyciela krynickiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i pierwszego prezesa oddziału. Człowieka o wielu zainteresowaniach, dla którego góry były prawdziwą pasją. W czołówce działaczy krynickiego oddziału na początku jego działalności znaleźli się też



Fot J. Kowalski

Nestorowi polskiego ruchu turystyczno-krajoznawczego, Szczepanowi Męc- narowskiemu nadano godność Członka Honorowego PTTK.



W ciągu lat istnienia krynicki oddział PTTK uczynił bardzo wiele dla popularyzacji tej części Beskidu Sądeckiego, jako miejsca pięknego i wartego poznania. Jego działalność nie ograniczała się wyłącznie do organizowania wycieczek. Członkowie Oddziału wykonali ogromną pracę na rzecz udostępnienia szlaków turystom i dostosowania ich do wzmożonego ruchu turystycznego m. in. poprzez budowę schroniska na Jaworzynie ukończoną w 1937 r. Więcej informacji o historii powstania i działalności oddziału można znaleźć w wydanej ostatnio książce Leszka Migrały pt. „PTT i PTTK w Krynicy w latach 1924 - 2009”. Jubileuszowe spotkanie było doskonałą okazją do promocji tej ciekawej monografii, przedstawiającej przed i powojenne dzieje oddziału. Podczas uroczystości, w której udział wzięli m. in.: burmistrz Emil Bodziony, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Półchłopek, wiceburmistrz Muszyny Włodzimierz Tokarczyk, członek Zarządu Powiatu Nowosądeckiego Józef Broński i reprezentanci GOPR, najbardziej zasłużonym członkom krynickiego oddziału PTTK wręczone zostały odznaczenia - Złote i Srebrne Jabłka Sądeckie, Złote Herby Krynicy- Zdroju i odznaczenia PTTK. Najwyższym odznaczeniem Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego został uhonorowany Szczepan Męcinarowski, najstarszy żyjący członek organizacji.

J.M.

SPÓŁKA PARTNERSKA „MEDICUS”

Krynica-Zdrój, ul. Zdrojowa 32
(wejście od tyłu budynku)

zaprasza do prywatnych, nowo uruchomionych poradni:

1. PORADNIA KARDIOLOGICZNA.

specjalistyczne porady kardiologiczne i internistyczne
badania echokardiograficzne (USG Doppler serca)
badania elektrokardiograficzne (EKG)
USG jamy brzusznej, tarczycy i tętnic szyjnych

2. PORADNIA CHIRURGII URAZOWO-ORTOPEDYCZNEJ.

specjalistyczne porady ortopedyczne i chirurgiczne
specjalistyczna kontrola po zabiegach operacyjnych
USG stawów kolanowych i barkowych
blokady do- i okołostawowe

3. PORADNIA REUMATOLOGICZNA.

specjalistyczne porady reumatologiczne i internistyczne
USG narządu ruchu: stawów, mięśni, ścięgien i więzadeł,
skóry
blokady do- i okołostawowe
badania elektrokardiograficzne (EKG)
porady z zakresu medycyny estetycznej

- niezbędne opinie i zaświadczenia

REJESTRUJEMY TELEFONICZNIE LUB OSOBIŚCIE:

Dr Paweł Koprowski (kardiolog) Czwartki 16:00 - 20:00

tel. kom. 602 699 802

Dr Jacek Ślipek (ortopeda) Poniedziałki 16:00 - 20:00

tel. kom. 728 944 495

Dr Artur Szatkowski (reumatolog) Środy 17:00-20:00

tel. kom. 693 306 756

Program Rozwoju Bibliotek

Biblioteki “rozwijają skrzydła”!

We wrześniu tego roku Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju przystąpiła do ogólnopolskiego Programu Rozwoju Bibliotek (PRB), skierowanego do placówek publicznych w gminach wiejskich, wiejsko-miejskich oraz miejskich, których liczba mieszkańców nie przekracza 20 tys. Fundatorami Programu są Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Fundacji Billa i Melindy Gates.

Jest to inicjatywa, mająca pomóc bibliotekom w małych miejscowościach przekształcić się w centra wiedzy i aktywności lokalnej. Dzięki wdrożeniu programu, ksiąźnice w całej Polsce mają stać się ośrodkami kultury i zarządzania informacją na miarę XXI wieku. W praktyce, program ma ułatwić tym ośrodkom dostęp do komputerów, internetu i różnego typu szko-

leń, przygotowujących do prowadzenia działalności w nowoczesny sposób, zdobywania funduszy pozabudżetowych, promowania swojej placówki itp.

Wszystkie biblioteki w powiecie nowosądeckim przystąpiły do Programu. Część jako wiodące, inne jako partnerskie. W skali całego powiatu nabór pozytywnie przeszły tylko dwie biblioteki wiodące – Powiatowa Biblioteka w Starym Sączu i Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju oraz powiązane z nimi biblioteki partnerskie. Dzięki przystąpieniu do Programu, nasza placówka otrzyma w najbliższym czasie projektor i sprzęt komputerowy. Pracownicy wezmą także udział w cyklu specjalistycznych szkoleń.

Zofia Adamek (1942- 2009)

1 października zmarła emerytowana pracownica Biblioteki Publicznej Gminy Krynicy- Zdroju, starszy bibliotekarz Zofia Adamek. Pracę w bibliotece rozpoczęła 1 września 1973 r. Od samego początku zaangażowała się w pracę z dziećmi i młodzieżą, prowadząc filię młodzieżową w „Cisie” przy ul. Pułaskiego. Panią Zofię znało kilka pokoleń najmłodszych czytelników. Dla nich przygotowywała wieczory bajek, zabawy choinkowe, wystawy książek. Po przeniesieniu placówki w 1994 r. do nowego pomieszczenia na osiedlu Czarny Potok, kontynuowała pracę w nowych warunkach i z nowym środowiskiem dzieci i młodzieży. Mając zdolności plastyczne i poczucie estetyki, zawsze dbała o piękny wystrój pomieszczeń biblioteki. Na emeryturę odeszła 30 kwietnia 2002 r., po 29 latach pracy. Na zawsze zostanie w naszej pamięci.



Książki na długie, jesienne wieczory

Jesień i zima są wymarzonymi porami roku dla miłośników literatury. Długie wieczory i kapryśna pogoda skłaniają do sięgnięcia po dobrą książkę, która ubogaca, poprawia nastrój, pozwala odkrywać nowe, piękne przestrzenie. Dla wszystkich, którzy właśnie w ten sposób lubią spędzać wolny czas, biblioteka w Krynicy- Zdroju przygotowała ofertę nowych książek.

Zakupione pozycje reprezentują różnego typu literaturę. Każdy czytelnik znajdzie wśród nich lekturę odpowiednią dla siebie. Spośród zakupionych pozycji szczególnie polecamy książki noblistów: *Człowiek jest tylko bażantem na tym świecie* Herty Müller, *Biały zamek* Orhana Pamuka i powieść *Martha Quest* Doris Lessing. Księgozbiór biblioteki wzbogacił się także o nowości z zakresu literatury faktu. Wartą uwagi jest nowa książka Bogusława Wołoszańskiego pt. *Honor żołnierza 1939*, *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej* Sławomira Kopera oraz powieść biograficzna Anny Mieszkowskiej *Dzieci Ireny Sendlerowej*.

Jak zawsze polecamy także książki polskich autorów, a wśród nich: *Taksim* Andrzeja Stasiuka, *Czarną wdowę* Ireny Matuszkiewicz, tomik poezji *Piosenka o zależnościach i uzależnieniach* zdobywcy tegorocznej nagrody Nike Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego oraz książkę wspomnieniową Wandy Półtawskiej *Beskidzkie rekolekcje*. Jedną z propozycji dla najmłodszych czytelników jest książka Andrzeja Maleszki *Magiczne drzewo*, oparta na scenariuszu serialu o tym samym tytule, który zdobył m.in. prestiżową nagrodę Emmy Award.

J.M.



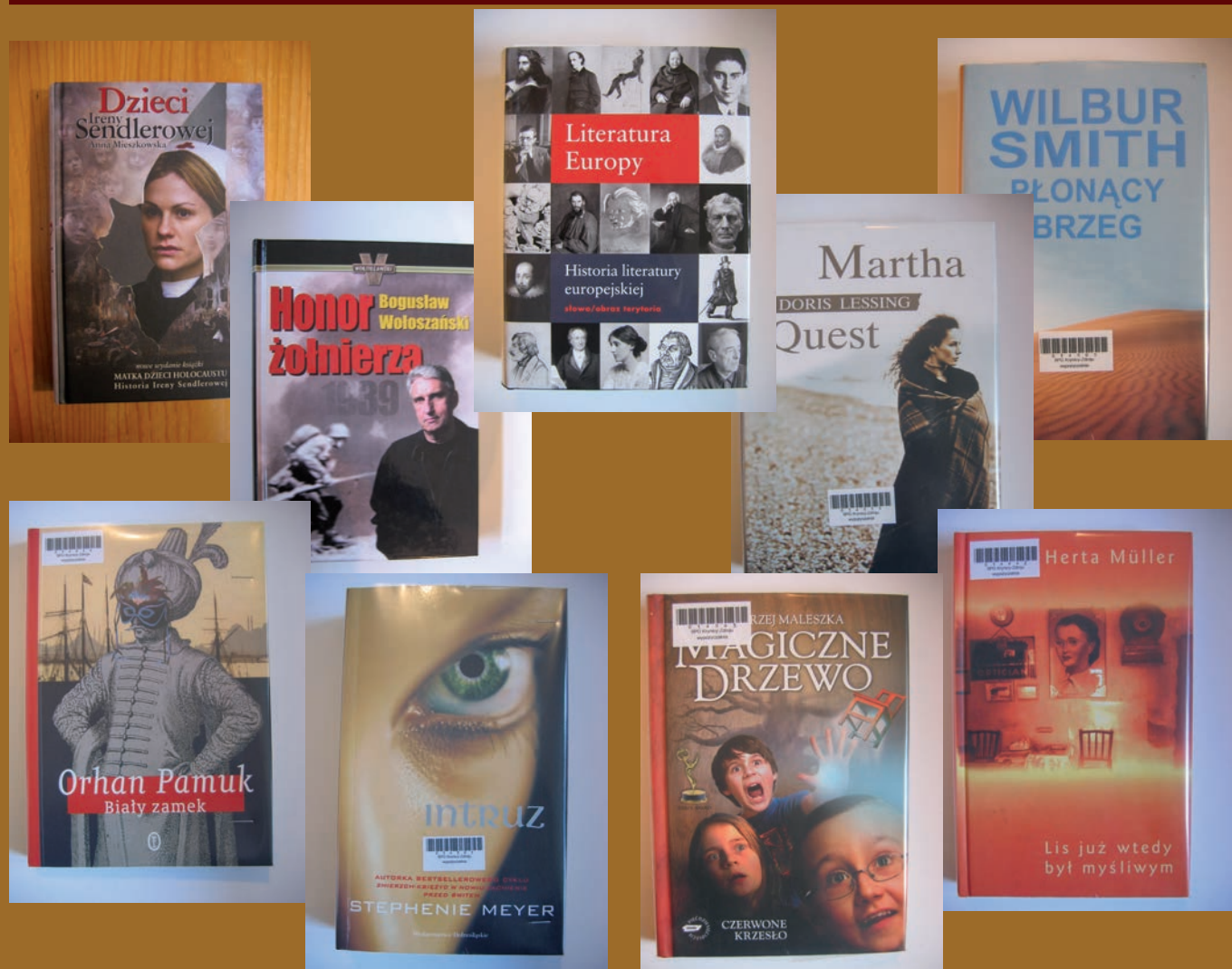
Co jadali nasi przodkowie

Kuchnia Lachów Sądeckich

Do zbiorów biblioteki Publicznej w Krynicy- Zdroju trafiła ostatnio ciekawa publikacja. Książka kucharska autorstwa Zenona Piotra Szewczyka pt. „Chleb nasz powszedni czyli kuchnia Lachów Sądeckich”, powinna zainteresować szczególnie mieszkańców i miłośników Sądecczyzny. Publikacja, wydana przez Bibliotekę Gminną w Podegrodziu, jest skarbnicą oryginalnych, regionalnych przepisów. Została ona wydana w formie kolorowego, bogato ilustrowanego albumu. Zawarte w niej fotografie prezentują m. in. wnętrza i wyposażenie za- bytkowych chat i pomieszczeń gospodarskich, zgromadzonych w Sądeckim Parku Etnograficznym. Dodatkowym walorem książki jest obszerny wstęp pt. „W kuchni na co dzień...”, w którym można znaleźć opis tradycji i zwyczajów kulinarnych codziennych oraz związanych z obchodami świąt - Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zapustów, czy Zielonych Świątek. Wszystkie zamieszczone w książce przepisy są sprawdzone i można je wykonać z dostępnych obecnie w sklepach produktów. Najlepszą zachętą do sięgnięcia po to wyjątkowe wydawnictwo niech będzie fragment recenzji Marii Brylak- Załuskiej: „[...] W tej popularnej publikacji etnograficznej, zawierającej także receptury lachowskich gospodyń, autor

przypomina przede wszystkim smaki „starodawnego” wiejskiego jadła z okolic Starego i Nowego Sącza. Jego największym walorem była prostota i stosowanie domowych, prawdziwie naturalnych produktów. [...] Poza kulinarnymi zabytkami książka zawiera wspomnienia mieszkańców wsi starszego pokolenia o smakach i zapachach dzieciństwa,[...]”.

J.M.



KRYNICKI CMENTARZ MIEJSCEM



W rogu cmentarza znajduje się najstarszy grobowiec krynickiej nekropolii, należący do rodziny Litworów i Wawroszów.



W masywnym, murowanym grobowcu pochowany jest inż. Leon Nowotarcki, wieloletni dyrektor zdrojowiska oraz członek rodziny Nitribittów - znanego w Krynicy rodu aptekarzy. Ich działalność na przełomie XIX/XX wieku przyczyniła się do rozwoju zdrojowiska.



Ukryty wśród mogił grobowiec dra Ksawerego Górskiego, przedwojennego burmistrza Krynicy sprawującego urząd w latach 1928-1933.

Każdego roku, w listopadzie w szczególny sposób wspominamy naszych bliskich zmarłych. Warto w tym czasie przywrócić pamięć o ludziach, którzy zasłużyli się dla Krynicy, poświęcając jej wiele lat pracy i życia. Groby wielu z tych osób znajdują się na krynickim cmentarzu.

Należy wspomnieć, że uzdrowisko, aż do początku XX w. nie posiadało swojego cmentarza. Najbliższy cmentarz rzymsko-katolicki znajdował się w Muszynie i tam najczęściej chowano zmarłych kryniczan. W tej nekropolii został pochowany (w nieznanym miejscu) Franciszek Stirba von Stirbitz, lekarz zdrojowy Krynicy w pierwszych latach działalności uzdrowiska, autor pierwszej pracy naukowej i opisu Krynicy w j. polskim, wielki propagator uzdrowiska. Było to związane z tym, że mieszkańcy Krynicy i przyjeżdżający do wód katolicy wyznania rzymskiego, byli od momentu założenia miejscowości pod opieką duszpasterską parafii muszyńskiej. W Krynicy utworzono ekspozyturę z kapłanem zdrojowym dopiero w 1904 r., w 1925 roku erygowano parafię. Był cmentarz unicki przy cerkwi greckokatolickiej (dziś Krynica Dolna), ale łacinnicy nie chcieli być tam pochowani, jak również grekokatolicy niechętnie przyjmowali na swój teren wyznawców innego obrządku. Ślady tego starego, zabytkowego cmentarza można jeszcze znaleźć pomiędzy nowymi nagrobkami na dzisiejszym cmentarzu przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomo-



W okazałym grobowcu księży pochowani zostali zasłużeni dla miasta, niezapomniani kapłani: ks. Roman Duchiewicz (pierwszy proboszcz parafii zdrojowej sprawujący urząd w latach 1920-1953), ks. Kanonik Adam Cisowski (rektor kaplicy i pierwszy proboszcz parafii św. Antoniego, inicjator budowy nowego kościoła). Na pomniku została też umieszczona pamiątkowa tablica ks. Antoniego Wojewody, wieloletniego, oddanego proboszcza parafii zdrojowej.

SPOCZYNKU ZASŁUŻONYCH KRYNICZAN

cy w Krynicy Dolnej. Swój kirkut, położony na końcu dzisiejszej ul. Polnej, miała także ludność żydowska zamieszkująca Krynicy. Został założony w połowie XIX w., obecnie pozostało w nim 120 zabytkowych nagrobków.

W związku z zapotrzebowaniem na cmentarz grzebalny, zarządca Krynicy Antoni Mravincsics zawarł umowę pomiędzy zakładem zdrojowym a gminą o natychmiastowe utworzenie cmentarza gminnego. Gmina miała na własny koszt zakupić grunt, wybudować parkan i drogę dojazdową. Grunt pod cmentarz zakupiono w 1902 r. Za pieniądze pożyczone od Komisji Zdrojowej zakupiono krzyż cmentarny, wytyczono ścieżki, posadzono drzewa. Tak urządzony cmentarz komitet oddał w zarząd Gminnego Komitetu Cmentarnego, w którego skład wchodził: naczelnik gminy, zarządca zdrojowy, miejscowy proboszcz i dwóch delegatów gminy.

Cmentarz za pozwoleniem ks. biskupa L. Wałęgi został poświęcony przez proboszcza z Muszyny ks. A. Gruszkę. Na poświęconym miejscu wybudowano przedpogrzebową kaplicę, która miała służyć do przechowywania zwłok zmarłych chrześcijan do czasu pogrzebu. W 1911 r. został nadany przywilej odprawiania Mszy św. w kaplicy.

A.J.

Wykorzystano materiały:

Talarek K. Kapelania, ekspozytura i parafia rzymskokatolicka w Krynicy -Zdroju 1827-1953, Tuchów 2007



Nieopodal kaplicy cmentarnej spoczywa dr Mieczysław Dukiet (razem z żoną Anną), specjalista- ginekolog, autor wielu naukowych publikacji, organizator ogólnopolskich zjazdów lekarskich w Krynicy. Położył wielkie zasługi w leczeniu niepłodności. Uzdrawisku poświęcił 55 lat swojego życia i pracy. Zmarł w 1983 r.



Niewiele kryniczan wie, że tutaj został pochowany najśłynniejszy poeta Lwowa – Henryk Zbierzchowski. W Krynicy spędził ostatnie lata swojego życia, zmarł w 1942 r.



Nieopodal bramy wejściowej cmentarza, w lewej alejce znajduje się grobowiec Juliana Zawadowskiego i jego żony Heleny. Julian Zawadowski był pierwszym powojennym burmistrzem Krynicy, członkiem Miejskiej Rady Narodowej. Pełnił funkcję Naczelnego Lekarza Uzdrawiska, aktywnie działał w wielu klubach i organizacjach na terenie miasta (m. in. pełnił funkcję prezesa KTH, PTTK, Społecznego Komitetu Rozwoju Krynicy). Dzięki Jego staraniom powstała w 1947 r. Biblioteka Publiczna w Krynicy. Helena Zawadowska była jej organizatorem i pierwszym dyrektorem.



Miejsce spoczynku członków rodziny Kmiotowiczów., jednego z najbardziej zasłużonych dla Krynicy rodów. Tutaj został pochowany Franciszek Kmiotowicz, pierwszy lekarz, który osiedlił się w Krynicy, burmistrz miasta, prezes Komisji Zdrojowej, inicjator wielu inwestycji w uzdrawisku. Zmarł w 1939 r.

Dotacja z Funduszu Kropla Beskidu 2009 r.

Dzieci z Czyrnej chronią środowisko

W ramach V edycji programu dotacyjnego „Fundusz Kropli Beskidu” Szkoła Podstawowa Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyrna otrzymała dotację w wysokości 5.000 zł na realizację projektu związanego z ochroną zasobów naturalnych środowiska wodnego na terenie Beskidu Sądeckiego. Celem całego projektu jest ochrona wodnych skarbów Beskidu Sądeckiego. Konkurs był adresowany do dzieci



i młodzieży mieszkających na terenie gmin: Krynicy-Zdroju, Muszyny, Piwnicznej i Rytra. W tegorocznej edycji programu dotacyjnego Funduszu Partnerstwa mogły wziąć udział organizacje pozarządowe, szkoły samorządowe i społeczne, przedszkola, domy kultury, kluby młodzieżowe i sportowe, harcerze i koła zainteresowań działające przy szkołach.



Tytuł projektu brzmiał: „Fauna i flora środowiska wodnego w naszej miejscowości”. Projekt był adresowany do dzieci z klas „0” – III oraz przedszkolaków uczęszczających do Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Czyrna oraz Przedszkola Niepublicznego, działającego w szkole. Projekt był realizowany w okresie od czerwca do

listopada 2009 r. W ramach programu dzieci zostały zapoznane z formami ochrony gatunków roślin i zwierząt żyjących w środowisku wodnym, występującym na terenie miejscowości Czyrna i Piorunka. Przeprowadzone zostało również spotkanie – szkolenie dla młodzieży oraz osób dorosłych, uświadamiające konieczność dbania o naturalne środowisko



wodne, będące miejscem życia wielu gatunków roślin i zwierząt. Szkoła została wyposażona w akwarium, które jako sztuczny ekosystem, przybliży dzieciom warunki życia roślin i zwierząt w środowisku wodnym. Dzieci uczą się właściwej pielęgnacji i opieki nad rybkami. Została również zorganizowana akcja sprzątania części potoku Czyrnianka. W szkole powstaje album, przedstawiający gatunki roślin i zwierząt żyjących w naturalnych środowiskach wodnych na terenie miejscowości Czyrna i Piorunka.

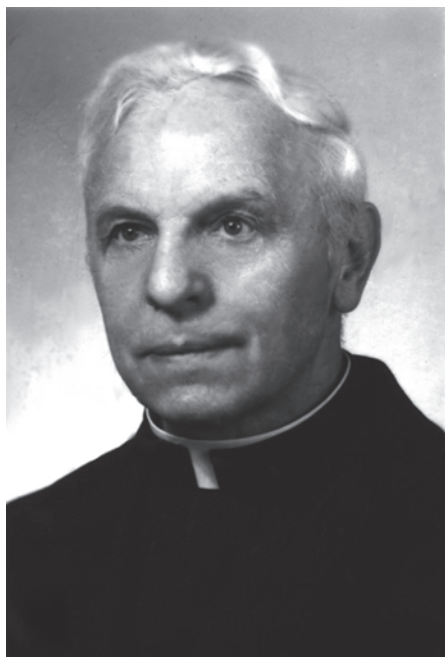
We wrześniu został przeprowadzony konkurs plastyczny pt. „Woda – dom dla ryb i innych zwierząt”. W konkursie wzięły udział dzieci z klas „0” – III oraz z przedszkola ze Szkół Podstawowych w Czyrnej, Bereście i Polanach. Uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy nagrody. Wystawę prac można oglądać w budynku Domu Polsko – Słowackiego w Czyrnej.

Szkoła w Czyrnej jest od dziewięciu lat prowadzona przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Czyrna. Uczęszcza do niej 26 dzieci z klas od „0” do III oraz 18 przedszkolaków. Zajęcia prowadzi pięciu nauczycieli, w tym troje na pełny etat. Dyrektorem placówki jest pani Urszula Leśnik.

Red.

Ksiądz Antoni Wojewoda żyje w pamięci kryniczan

Listopadowe Zaduszki to czas wspomnień, przywoływania w pamięci osób, które odeszły i którym jesteśmy winni wdzięczność. Poniższy tekst, autorstwa ks. Proboszcza Bogusława Skotarka przypomina postać zasłużonego dla Krynicy kapłana – ks. Antoniego Wojewody.



Ksiądz **Antoni Wojewoda** - urodził się w Lubczu w 1910 r. Maturę zdał w Gimnazjum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie i wstąpił do Seminarium Duchownego, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1936 r. Pierwszą jego placówką był Wiśnicz, a w 1938 r. został skierowany do Krynicy-Zdroju, w której pracował aż do przejścia na emeryturę w 1974 r. Początkowo pracował jako wikary i katecheta, a od 1953 r. pełnił funkcję proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Krynicy.

W czasie okupacji wykazał się godną podziwu, wyjątkowo ofiarną, odważną i pełną efektów pracą. Niejednokrotnie podejmował działania z narażeniem życia wobec okupanta hitlerowskiego Organizował m.in.: Polski Komitet Opieki, Główną Radę Opiekuńczą Krynicy, Sierociniec (pod wezwaniem św. Antoniego), szpital okopowy, kuchnię okopową, dożywianie dzieci ubogich, staranie się o buty i odzież dla biednych, pomoc finansową dla potrzebujących, bezpłatne dożywianie dzieci szkolnych, opiekę duchową i materialną nad „partyzantami”, wsparcie dla Zgromadzeń Zakonnych, pierwsze kolonie i półkolonie dla dzieci szkolnych ze środków przez siebie zebranych, obóz harcerski nad morzem w Orłowie.

Gdy władze okupacyjne zarekwirowały dzwony z kościoła, ks. A. Wojewoda jako proboszcz postarał się o wykonanie nowych, które do dzisiaj wzywają wiernych na modlitwę. Zabezpieczył mury i fundamenty kościoła oraz wykonał ich odwodnienie. Zaprowadził centralne ogrzewanie w kościele, najpierw koksowe, a później gazowe. Urządził nowoczesną, mechaniczną wentylację całego kościoła. Zradiofonizował kościół i jego otoczenie. Została położona kostka granitowa na całym obejściu kościoła. Ks. A. Wojewoda doprowadził również do przebudowy wystroju wewnętrznego kościoła. Wykonano: ołtarze marmurowe, nową ambonę, artystyczną mozaikę, nowe figury w ołtarzach rzeźbione przez artystów z Tarnowa pp. Drwali. Wstawiono nowe witraże, żyrandole. Ks. Proboszcz z funduszy własnych i rodziny Wojewodów ufundował nowe organy. Kościół otrzymał nowoczesne konfesjonały, dębowe ławki wykonane w Zakopanem, dodatkowe krzesła- fotele, klęczniki oraz nowoczesne szaty liturgiczne, monstrancje, kielichy, tabernakulum.

Ponadto ks. A. Wojewoda odnowił zabytkowy kościółek w parku i udostępnił go wiernym do odbywania praktyk religijnych w okresie letnim. Przebudował cerkiew greckokatolicką w Słotwinach, czyniąc z tego kościoła filię parafii zdrojowej.

Drugą filię zorganizowano w Sierocińcu, w pięknie urządzonej kaplicy, bardzo chętnie odwiedzanej przez wiernych. Sierociniec został utrzymany i uratowany od grożącej mu konfiskaty - co stało się zaczątkiem budowy nowego kościoła i nowej parafii pod wezwaniem św. Antoniego.

Ks. A. Wojewoda przekazał dużo środków pieniężnych ks. Cisowskiemu. Jeszcze przed śmiercią złożył też ofiarę pieniężną ks. L. Kiełbasie na budowę głównego ołtarza w kościele św. Antoniego.

Szczególną troską otaczał krynickie Sanktuarium na Górze Parkowej, do którego corocznie, w ostatnią niedzielę maja, odbywają się procesje wiernych. Na terenie Krynicy ufundował kilka artystycznych „krzyży”, figur Matki Boskiej i kapliczek. Ks. Antoni otaczał opieką śp. właścicielkę willi „Józefa”, panią Józefę Marciszową, która zapisała nieruchomość na rzecz parafii. Dom był bardzo zniszczony (budynek drewniany, zagrzybiony). Ks. Proboszcz wyremontował go i doprowadził do stanu używalności, dzięki czemu zaczął przynosić dochód jako pensjonat dla przyjeżdżających księży kuracjuszy.

Mając na względzie dobro swoich księży współpracowników stworzył komfortowe lokum, nadbudowując piętro i modernizując starą, zaniedbaną i znisz-

czoną przez wilgoć plebanii. Wewnątrz stare schody drewniane zastąpiono betonowymi, założono centralne ogrzewanie, gdyż stare kaflowe piece nie mogły ogrzać całego budynku. Koło plebanii dobudowano pomieszczenia gospodarcze.

W tym czasie w szkołach nie wolno było nauczać religii, dlatego ks. A. Wojewoda przygotował odpowiednie punkty katechetyczne na plebanii i w innych miejscach. Pełniąc przez szereg lat obowiązki dziekana wspomagał podległe mu parafie, ofiarując sprzęt i szaty liturgiczne. Kościół był otwarty każdego dnia od godz. 6 do 20. Ze spowiedzi można było korzystać o każdej porze. W parafii odbywały się rekolekcje – tradycyjne, „zamknięte” i przygodne. Prowadzone były wykłady i prelekcje, prowadzone przez wybitnych katolickich prelegentów z uwzględnieniem tematyki młodzieżowej, stanowej, służby zdrowia oraz dla chorych miejscowych i kuracjuszy z całej Polski.

Organizowano pielgrzymki do miejsc kultu religijnego, a w kościele koncerty organowe. Narażając się osobiście ówczesnym władzom, ks. A. Wojewoda organizował manifestacyjne procesje - na Boże Ciało, czy do Matki Boskiej w Parku. Obronił ogród „plebański” przed odebraniem go parafii przez miejscowe władze w okresie stalinowskim. Zawsze potrafił wybronić się przed dużymi podatkami, jakimi Urząd Finansowy gnębił kościół katolicki w Polsce.

Częste naloty i rewizje prowadzone przez SB też przyczyniły się do pogorszenia jego stanu zdrowia. W 1974 r. z powodu choroby serca przeszedł na emeryturę. Ponieważ ojciec Kapłana, pracował 30 lat w Ameryce i miał tam dużo krewnych i znajomych, ze względu

na lepsze możliwości leczenia niewydolności naczyń wieńcowych wyjechał do USA.

Tam też wykonano mu potrójny „by-pass”, tj. przeszczepienie żyły z nogi do nacz. wieńcowych w sercu, co uratowało mu życie.

Na parceli, którą odziedziczył w Lubczy po rodzicach - Katarzynie i Szczepanie Wojewodach, po sprzedaży części pola i lasu, wybudował dwa domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarczymi, gdzie znajduje się kaplica konsekrowana 9.01.1956 r. Obiekty te zostały подарowane Zgromadzeniu Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej, z przeznaczeniem na opiekę nad osobami niepełnosprawnymi. W porozumieniu z Marią i Czesławem Wojewodą, przekazano siostrom ogród, las i łąki oraz kompletne urządzenie budynków.

Będąc w USA, ks. A. Wojewoda, jako czciciel cudownego obrazu Matki Boskiej Tucholskiej, wspomagał OO Redemptorystów w Tuchowie. Przesyłał też księżom w Polsce intencje, aby wesprzec ich finansowo.

Po przyjeździe z Ameryki, jako stary, schorowany i zmęczony życiem człowiek, nadal nie zapomniał o swojej drogiej Krynicy, której poświęcił tyle lat pracy i życia. Do śmierci wspomagał finansowo budowę nowego kościoła w Krynicy pod wezwaniem Św. Antoniego. Z funduszy ks. A. Wojewody został wykonywany główny ołtarz w tym kościele. Ks. A. Wojewoda wspierał także budowę kościoła w Słotwinach. Nawet po Jego śmierci, bratanek Janusz Wojewoda przekazał śp. ks. Stefanowi Skrabie poważną kwotę na dalszą budowę. Jako parafianin lubecki nie zapomniał o swoim kościele parafialnym w Lubczy. Ufundował dla niego dzwon „Antoni”, kielich mszalny,



szaty liturgiczne itp. Był także fundatorem jeden z bocznych ołtarzy kościoła w Woli Lubeckiej. Po śmierci ks. A. Wojewody cały jego bogaty księgozbiór został przekazany proboszczowi w Lubczy - ks. J. Gaworowi. Pozostałe po nim sutanny, pektorale, koloratki itp. przekazano księdzu z Białorusi, który był gościem proboszcza w Lubczyk.

Ks. Wojewoda zakończył swoje długie i pracowite życie 18 lipca 1992 r. Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach na raka prostaty. Na cmentarz parafialny w Lubczy odprowadził go ks. bp. Jan Styrna. Tak w wielkim skrócie przedstawia się życie jednego z wielu kapłanów. Zawsze był skromny, uczynny, nigdy nikomu nie odmówił pomocy, nie dbał o rozgłos i zaszczyty.

Parafianie nie zapomnieli o Nim. Pani Stanisława Szarek tak wspomina Jego postać: „Czując potrzebę przypomnienia osoby ks. dziekana Antoniego Wojewody, chciałam zwrócić uwagę na kilka aspektów jego pracy jako katechety, później proboszcza i dziekana. Wspominam I Komunię św. w czasie okupacji, kiedy panowała bieda i trudno było o stroje komunijne. A jednak ks. Wojewoda zdobył, nie wiem, jak i skąd, biały materiał, taki jakim teraz opakowuje się niektóre towary (worki) i kazał uszyć sukieneczki dla dziewczynek. Na ubranka dla chłopców przekazał własną sutannę, pozostawiając sobie starą, lekko spłowiałą (mówią starsi parafianie). Po Eucharystii odbyło się

przyjęcie w domu „Józefa”, śniadanie ufundowane przez katechetę, składające się z kubka kakao i słodkiego rogalika. Jak sięgam pamięcią, w klasie 3. i 4. chodziliśmy w zimie z nauczycielką śp. Stefanią Kargol aż do granicy z Tyliczem, aby czyścić z gałęzi okopy konfederatów barskich. Wielką niespodzianką sprawił nam ks. Wojewoda, przyjeżdżając furmanką razem z woźnym ze szkoły, a na wozie była ciepła zupa w kotle, która nas posiliła i rozgrzała. Wspominam również harcerstwo. Ks. Wojewoda był naszym opiekunem, natomiast harcmistrzem dyr. LO Antoni Kociubiński. Często chodziliśmy na wycieczki na Jaworzynę. Rozpoczynały się zwykle w kościele Mszą św., błogosławieństwem i pieśnią harcerską: pt. „O, Panie Boże, Ojczy nasz, w opiece swej nas miej”. Wprawdzie w plecakach zawsze mieliśmy coś do jedzenia, ale nieśliśmy olbrzymie garnki na ugotowanie zupy na ognisku. Podobnie jak ja, wszyscy parafianie są wdzięczni Panu Bogu za takiego kapłana i proboszcza, jakim był ks. A. Wojewoda, który zawsze pomagał opuszczonym, chorym i głodnym. Pamiętam jego zatroskaną twarz i dziś z perspektywy czasu mogę powiedzieć: „Święty Kapłan”. Pan Bóg ocenia pracę duszpasterską każdego księdza, my natomiast obejmujemy Go modlitwą.”

Oprac. Red.

SENIORKA „POZA STEREOTYPEM”

Pani **Zofia Robotycka**, mieszkanka Krynicy-Zdroju, została za swoją działalność na rzecz środowiska lokalnego wyróżniona w III Małopolskim Plebiscycie „Poza Stereotypem”. Organizatorem plebiscytu pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego jest Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie. Konkurs honoruje seniorów z pasją, aktywnych, zarażających swoim zaangażowaniem innych. Plebiscyt przeprowadzany jest na terenie województwa małopolskiego i dotyczy jego mieszkańców – osób, które zakończyły swoją pracę zawodową. Emerytów, którzy działają na rzecz swojego środowiska lokalnego oraz regionu mogą zgłaszać do nagrody organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, instytucje kościelne, kultury oraz osoby fizyczne.

Kandydaturę Zofii Robotyckiej zgłosiło działające w Krynicy-Zdroju stowarzyszenie „Aktywną Bądź”. Laureatka przez kilkadziesiąt lat uczyła historii w krynickim LO. Obecnie, będąc na emeryturze aktywnie działa w stowarzyszeniu oraz Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Pani Zofia swoją wielką żywotnością, energią, sprawnością ciała i umysłu zaraża wszystkich.



Wśród nagrodzonych osób z naszego regionu tytuł Seniora Roku 2008 otrzymał Adam Mazur z Muszyny, nauczyciel, były burmistrz Muszyny, obecnie radny powiatowy, członek PTTK. Tytuły i wyróżnienia, na specjalnej uroczystości w Borku Fałęckim, wręczył członek Zarządu Wojciech Kozak.

Red.

Legenda tylicka

O czarownicy co rosę zbierała

Działo się to w drugiej połowie XVIII stulecia, w miasteczku Tylicz. Opowieść ta będzie o młodej dziewczynie Orynie, posądzonej o uprawianie czarów. Powiadają do dziś dnia, że była piękna, czarnowłosa, oczy miała przedziwne. Zapalały się to gniewem, to radością. Ręce miała sprawne, jakiś dziwny dar dany od Stwórcy pozwalał jej szybciej i sprawniej wykonywać pracę. Nigdy nie na-



Oryna. Ilustracja 9-letniej Aldony Krawczyk z Tylicza

rzekała. Piękniej wyprawiała len na płótno, a było białe jak śnieg. Śpiewem i pracą wyróżniała się w miasteczku. Kobiety patrzyły na Orynę niechętnie. Nie lubiły jej, bo taka inna, jakaś dziwna. Pewnego dnia na targu jedna z kobiet wobec ludzi oskarżyła Orynę, że popatrzyła na jej maleńkie dziecko i dała mu uroku: "Widzicie jaki sine, słabe i chore!". Inna z kobiet opowiadała, że jak Oryna popatrzyła na jej bydełko, które zganiała do obory, to krowy nie dały mleka. Ktoś widział, jak słonecznym rankiem, letnią porą, w samej koszuli chodziła po łące i z kwiatów zbierała rosę do konewki. Ma też gdzieś na granicy schowaną skrzynię, zamkniętą na kłódkę, tam też znosi wszystko co potrzebne do odprawiania czarów. Mieszkańcy i władze miasta uradzili, aby podać ją do sądu w Muszynie. Niech ją sprawiedliwie osądzą czy jest winna. Będzie spokój w mieście. Wpłynęła skarga do sądu muszyńskiego [...], że niejaka kobieta o imieniu Oryna z Tylicza uprawia czary i działa na szkodę mieszkańców. "To jest czarownica". Roku Pańskiego 1763, 12 i 13 aprilla w mieście Tylicz, tuż przy ratuszu, odbyła się rozprawa. Przed władzami sądowymi świadkowie zgodnie zeznawali, to co widzieli i słyszeli, kładli ręce na krzyż i przysięgali, że mówią prawdę i tylko prawdę. Oryna z płaczem i pokorą zaprzeczała: "Nie jestem winna i nic nie zrobiłam". Sędziowie i ławnicy nie byli całkowicie przekonani o jej winie. Któryś z sędziów od-

wołał się do praw tzw. "Sądów Bożych". Postanowiono, że zostanie poddana próbie. Będzie pławiona w wodzie. Jeżeli będzie tonęła, to nie jest czarownicą, dostanie karę chłosty. Gdy będzie się unosiła na wodzie, to czarownica. Otrzyma karę śmierci, bo sam Bóg wskaże o jej winie.

Próbie wykonano 13 aprila w mieście Muszyna, gdzie łączą się dwie rzeki, Muszynka i Poprad. Tam jest odpowiednie miejsce do wykonania takiej próby. Pięknym, słonecznym południem związaną Orynę w obecności władz i ludzi wrzucono do wody. Jej szeroka, śnieżnobiała spódniczka rozłożyła się na wodzie jak kwiat, rysując znak "czarownica". Z brzegu wzniosły się głosy aż po niebo i echem odbijały się od gór. A więc jest winna. To świadkowie mówią prawdę. Orynę wyciągnięto z



Rynek w Tyliczu. W oddali widok na górę „Szubienicę”. Fot. A. Kieblesz.

wody i przyprowadzono do Tylicza. Ogłoszono wyrok: winna wszystkich zarzucanych czynów, jest skazana na śmierć. W ramach łaski nie zostanie skazana na śmierć przez spalenie na stosie, tylko wyprowadzona na górę skazańców "Szubienica", tam powieszona i pochowana. Oryna ostatni raz popatrzyła na Tylicz. Żał tak umierać. Zwróciła się do zgromadzonych wkoło i kata. Cichym, żałosnym głosem poprosiła: "Łaski". Kat spełnił swoją powinność. Wykonano wyrok. Stało się. Słowo "Łaski" pozostało po wsze czasy. Do dziś dnia stok góry "Szubienica" nosi nazwę "Łaski". Czasami starsi ludzie snują opowieść: "Dawno, dawno temu w Tyliczu żyła i mieszkała Oryna[...] a była to [...]."

Na podstawie opowiadania Józefa Kieblesza [z Tylicza], w latach sześćdziesiątych XX w. spisała Alina Mokrzycka, opracowała **Barbara Zwolenik**

Przypisy do legendy o Orynie

1. Kobiety w tamtych czasach ubierały się w charakterystyczny strój. Szeroka spódniczka tkana z lnu i wełny była prostokątem o długości siedmiu metrów. Kobieta owijała się płótnem wkoło talii i zawiązywała dwoma trokami (sznureczkami). Spódniczka sięgała do kolan. Każda kobieta miała dwie takie spódnice. Codziennasza, odświętna- biała, ozdobiona dołem dwoma poziomymi paskami, czerwonym, i niebieskim. Spódnice te przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Ten sposób ubierania przetrwał wśród kobiet łemkowskich do połowy XX w. Cechą materiału z lnu i wełny było to, że nie nasiąkał wodą, dlatego pławiona „czarownica” nie tonęła, tylko unosiła się na wodzie.
2. Szosą z Tylicza do Muszyny jest około 12 km. Orynę prowadzono starą drogą przez górę Kogutki, droga ta jest znacznie krótsza, liczy około 8 km.
3. Oryna była ostatnią w Polsce południowej kobietą skazaną za uprawianie czarów, której udowodniono winę i wykonano wyrok. W Kluczu Muszyńskim były dwie kobiety skazane za uprawianie czarów. W 1647 roku niejaka Anna Dudzicha z Podzamcza w Muszynie i w 1763 roku Oryna Pawliszanka z Tylicza. Anna Dudzicha została spalona. Świadkiem egzekucji był biskup krakowski (nie jest znane jego nazwisko). Egzekucja zrobiła na nim tak ogromne wrażenie, że zapisał w aktach sądu muszyńskiego aby po wsze czasy nie palić kobiet na stosie (jedynie mężczyzn palono za podłożenie ognia). Dlatego też Oryna nie została spalona. Znakiem zapytania jest rodzaj wyroku. W Tyliczu nie wykonywano wyroków przez ścięcie, tylko przez powieszenie, a z akt sądowych wynika, że była ścięta.
4. Sformułowanie „gajone sądy” oznacza, że odbyła się rozprawa zakończona wyrokiem.
5. W Kluczu Muszyńskim obowiązywało odrębne prawo sądowicze niż w innych regionach Polski. Było to prawo biskupów krakowskich- znacznie ostrzejsze. Szczególnie surowo karano bałwochwalstwo - w przypadku Oryny posądzenie, że nie spożyła Komunii świętej), uprawianie czarów i spędzanie płodu. W winie przesadzały zeznania świadków pod przysięgą. Składający przysięgę kładł ręce na krzyżu z wizerunkiem Chrystusa i przysięgał, że będzie mówił prawdę. Oskarżony nie mógł się bronić.
6. Sądy Boże, tzw. Próby Boże stosowane w Polsce, mające na celu udowodnienie winy lub niewinności to:
 - pławienie- wrzucanie do wody kobiety uwięzanej na łańcuchu lub sznurze, jeśli unosiła się na wodzie była winna, jeśli tonęła była niewinna,
 - próba ognia – kobieta wyciągała ręce nad ogniem, jeśli ogień nie parzył jej była winna,
 - próba trzewiczków- wkładano kobiecie na nogi żelazne trzewiczki i ogrzewano nad ogniem, jeśli żelazo jej nie parzyło, była winna (często kobiety mdlały z bólu, nie krzyczały, więc uznawano je za winne)

Z Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji..., Warszawa 1995.

Prawda a legenda o Orynie

Z akt Sądu Kryminalnego Kresu muszyńskiego 1647- 1763 Sprawa 35/1763

W miejskim Ratuszu, oskarżona Oryna Pawliszanka mieszcza tylicka o uprawianie czarów i bałwochwalstwa.

- Oryna była starszą kobietą, a nie młodą dziewczyną jak mówi legenda, była zamężna
- Akt oskarżenia złożył ławnik przysięgły Piotr Ciołkowicz 12 aprila. Actun nomo domini 12 april i 13 april z 1763 r. rozprawa na tylickim rynku - Lesko Frycki i Piotr Kozubski zeznali, że w cerkwi Ciało Pańskie nie spożyła, odwróciła się od ołtarza.
- Młynarka zeznała: gdy szła w sobotni ranek do Bardyova na targ to widziała jak Oryna w samej koszuli zbierała rosę do konewki, a później krowy nie chciały dać mleka.
- Tomasz Woykowski zeznał, że Oryna jest czarownicą, gdy szła z pola [...], a jak popatrzyła na owce to same się (zgulili) zrzuciły wełnę.

Oskarżona Oryna wszystkiemu zaprzeczała. Nie chodziła po rosie w samej koszuli i nie zbierała rosy do konewki, bo szła po wodę. Krowy wcale mleka nie traciły, a Ciało Pańskie to ona spożyła w cerkwi jak należy.

13 aprila władze sądowe i przysięgli, [...] oskarżają Orynę o czary i ich świadectwo pod przysięgą świadczy o winie. Jan Hamernik zeznał, że Oryna powiedziała w więzieniu na ratuszu...jeśli, a ja będę cierpieć i ty będziesz więcej. Sąd wydał wyrok według 63-go artykułu prawa hetmańskiego z ksiąg piątych... aby na kogo się pokaże bałwochwalstwo, czarnoctwo i jako też Oryna pokazała się takow ma być spalona, tylko urząd zdjęty miłosierdziem, będzie ścięta pod góra Szubienicą i tam zaraz pochowana.

[...] Co in effectu [...] stało się 13 aprila 1763 roku.

Spisał Josepnum Jarosławski

Sąd Klucza Muszyńskiego w latach 1647- 1765 tylko dwa razy rozpatrywał sprawę sądową poza Muszyną [...] wyjątkowo gajone były: w 1657 roku podłożenie ognia i 1763 o czarnoctwo, które odbyły się w Tyliczu na ratuszu.

WYDARZENIA, INFORMACJE, NAGRODY

27.09. W sali koncertowej Pijalni Głównej odbył się koncert charytatywny, z którego fundusze przeznaczone zostały na oddział pediatrii i noworodków krynickiego szpitala. Zbiórkę pieniędzy przeprowadzili wolontariusze z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II z Krynicy- Zdroju.

02.10. W kinie Jaworzyna miała miejsce sesja popularno-naukowa z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 65 rocznicy powstania warszawskiego.

10.10 Uczniowski Klub Sportowy Arcus Krynica był gospodarzem XII Mistrzostw Małopolski w taekwondo olimpijskim. Wzięły w nich udział kluby sportowe z całej Polski i ze Słowacji, łącznie ponad 90 zawodników. Rozdano ok. 60 medali w 16 kategoriach.

Po raz kolejny odbyły się gminne mistrzostwa w halowej piłce nożnej „Gimnazjada”. Turniej rozegrany został na hali sportowej przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Krynicy- Zdroju. Drużyny otrzymały dyplomy i puchary. Najlepszym zawodnikiem został Dariusz Janowiec z krynickiego gimnazjum .

10.10 Krynicki zespół seniorów rozpoczął rundę rewanżową w I lidze hokeja na lodzie.

10.10 W sali balowej Starego Domu Zdrojowego można było wysłuchać koncertu muzyki kameralnej pt.: „Sonaty Romantyczne” w wykonaniu Leszka Brodowskiego i Krzysztofa Stanienda. Organizatorem koncertu był Urząd Miasta Krynicy- Zdroju oraz Towarzystwo Edukacji Artystycznej. Wicedyrektorem do spraw opieki zdrowotnej krynickiego

szpitala został lek. med. Artur Wójcik.

11.10 Białoruski Folklorystyczny Zespół Dudarki i Ludowy Zespół Muzyczny Mińscy wystąpił z koncertem w Pijalni Głównej.

11.10 W kościele Zdrojowym odbył się koncert kłeryckiego zespołu Bethesda z Tarnowa.

15.10 W Kościele Zdrojowym wystąpiła młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Krynicy- Zdroju z programem poświęconym Ojcu Świętemu w rocznicę Jego wyboru na Stolicę Apostolską.

17.10 W Galerii MBWA odbył się wernisaż prac Iwy Kruczkowskiej, malarki, absolwentki ASP w Krakowie. Jej obrazy można oglądać do 14 listopada br.

23.10 Do Galerii „Pod Kasztanem” na spotkanie autorskie zaprosiła Maria Lebdowiczowa- poetka, pedagog, społecznik.

25.10 W galerii MBWA odbyło się spotkanie autorskie Łukasza Trzcńskiego na temat: „Przemiany Europy Środkowo- Wschodniej”.

Poezja jest ekspresją piękna...

W Krynickiej Galerii, „Pod Kasztanem” siedzibie Krynickiego Stowarzyszenia Twórców odbyło się spotkanie w ramach XIX Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej, której organizatorem jest Andrzej Grabowski prezes Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Do Galerii przybyli wierni miłośnicy poezji i literatury z Krynicy- Zdroju oraz kuracjusze. Wśród gości Galerii była przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Półchłopek. W spotkaniu uczestniczyła licznie zainteresowana literaturą młodzież z Gimnazjum oraz Liceum Ogólnokształcącego w Krynicy- Zdroju. Wśród młodych miłośników poezji była młodzież pisząca wiersze i ona właśnie najbardziej interesowała się procesem powstawania wiersza oraz wszystkim, co dotyczy świata literatury.

Spotkanie prowadził wrocławski poeta, krytyk literacki, publicysta **Kazimierz Burnat**, który swoje wystąpienie zaczął od słów ...poezja jest ekspresją piękna... Drugim uczestnikiem spotkania był **Lam Quang My**, wietnamski poeta, który swoje wiersze śpiewał w ojczystym języku. Młodzi poeci, próbki swej twórczości przedstawili Kazimierzowi Burnatowi parającemu się również krytyką literacką. Spotkanie miało szczególny klimat i przebiegało w bardzo rodzinnej atmosferze.



fol. A. Petryszak

Uczestnicy umówili się wstępnie już na przyszły rok, na spotkanie w ramach XX Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej.

G. Petryszak

Dariusz Kazimierz Skonieczko

Kirkut w Krynicy

Powstanie kirkutu w Krynicy jest trudne do oznaczenia ze względu na brak dokumentów dotyczących jego powstania.

Wiadomo, że w czasach Rzeczypospolitej stały pobyt Żydów w tzw. kluczu muszyńskim był zabroniony. Spis powszechny z 1777 roku nie wymienia ani jednej osoby pochodzenia mojżeszowego na tym terenie.



Pierwsze wzmianki o ludności żydowskiej w Krynicy-Zdroju pochodzą z roku 1799. Przeprowadzony wówczas spis ludności wymienia osiem osób tego pochodzenia. Należy jednak domniemywać, że nie wtedy powstał tam cmentarz żydowski w Krynicy, bowiem kolejny spis ludności z roku 1824 nie wymienia Żydów wcale. [...] Wzrost liczby ludności żydowskiej na tym terenie nastąpił w drugiej połowie XIX wieku. Spis ludności z 1860 roku wymienia 30 osób, a kolejny z 1870 roku już 139 osób. Wzrost liczby ludności żydowskiej związany był z rozwojem miejscowości. Ten właśnie okres, pomiędzy rokiem 1850 a 1870 wydaje się najbardziej oczywistym dla założenia kirkutu.



Krynica była miejscem bardzo chętnie odwiedzanym przez chasydów wraz z ich cadykami. Częstymi gośćmi kirkutu byli Żydzi związani z Haskalą: przemysłowcy, kupcy, artyści. O tym, że Krynicę odwiedzali Żydzi z całej Polski świadczy fakt, że na macewach znajdują się nazwiska gości z Tarnowa, Lwowa, Krakowa, Żółkwi czy Wiślicy. Rozwój społeczności żydowskiej w Krynicy-Zdroju trwał aż do wybuchu II wojny światowej, kiedy to Żydzi z Sądecczyny zostali deportowani do obozów koncentracyjnych. Po 1945

r. kirkut krynicki zaczął niszczyć pozostając poza sferą zainteresowań władz i miejscowych mieszkańców. Leksykon z 2001 r. dotyczący Żydów w Polsce podaje, że cmentarz jest zaniedbany, zaśmiecony, nie ogrodzony. Zachowało się około 100 macew, część z nich powalona na ziemi. Sytuacja zmieniła się dopiero w roku 2004 kiedy w Krynicy pojawił się Leo Gatterer. Ten zamieszkały we Frankfurcie n/Menem potomek pomordowanych w Bobowej mieszkańców Dobrej koło Limanowej wraz z Urzędem Miejskim w Krynicy-Zdroju, pokrył kosztą uporządkowania terenu i wzniesienia kamiennego muru wraz z furką. Fakt jego wzniesienia upamiętnia marmurowy memoriał w formie macewy.



Kirkut znajduje się na nachylonym we wschodnią stronę placu przy ul. Polnej, obok willi "Natalia" i zajmuje obszar 0,16 ha. Nagrobki ustawione są w rzędach, na osi wschód-zachód. Znajduje się na nim ok. 120 nagrobków. Teren otoczony jest kamiennym murem. Obecnie kirkut jest nadal zaniedbany i zaśmiecony. [...] Większość macew wykonana jest z piaskowca. Zdarzają się także płyty wykonane ze szlachetniejszych materiałów, takich jak polerowany marmur czy granit. Przed wybuchem II wojny światowej popularne stały się macewy betonowe, których kilka przykładów można zobaczyć na cmentarzu w Krynicy-Zdroju. Niektóre nagrobki sygnowane są przez firmy kamieniarskie, np. B. Bekera z Nowego Sącza, czy Figatnera z Krakowa. Mieszkańcy twierdzą, że część nagrobków wykonana była przez warsztat kamieniarski w Muszynie. Napisy na nagrobkach są głównie w języku hebrajskim, choć zdarzają się również inskrypcje polskie.

Najstarszą znalezioną macewą jest wykonana z czerwonego, miękkiego kamienia płyta z inskrypcją w języku hebrajskim i polskim. Polski napis mówi, że w grobie spoczywa Bardachow Katz, który zmarł w 1864 roku. Ornamentyka płyt jest typowa dla okresu przełomu wieków. Pojawiają się elementy związane z przenikaniem się kultur, nowe metody wykonywania inskrypcji i organizowania powierzchni. Na naczółkach znajdują się symbole typowe dla epitafiów żydowskich, takie jak: palma, świecznik, korona, lew, księga.



supersam



ZAPRASZAMY DO MARKETU

Krynica, ul. Kraszewskiego 1
tel. 472-38-66, 472-38-67

Godziny otwarcia:
od poniedziałku do soboty: 7.00 - 21.00
niedziela: 10.00 - 19.00



POLIGRAFIA

33-383 Tylcz, • ul. Kopernika 31 A
tel. (018) 477 74 80 • (018) 472 51 52
e-mail: jas-pol@jas-pol.pl

Laureat Certyfikatu Najlepszej Jakości



ISO 9001:2001



Laureat Certyfikatu
Najlepszej Jakości

Oferujemy: etykiety, opakowania,
kalendarze, plakaty, foldery,
widokówki, naklejki, gazetki.

**PROFESJONALNY DRUK OFFSETOWY
KOMPLEKSOWE OPRAWIANIE GRAFICZNE**

zbiór ponad 200 000 zdjęć o różnej tematyce

www.vis.art.pl

+ 48 509 77 15 50

usługi foto:
fotoreportaż,
reklama



usługi video:
chrzty, komunie,
studniówki, wesela
reportaż,
filmy - spoty reklamowe,

przegrywanie kaset VHS na DVD



więcej informacji
www.siradje.pl

OFERUJEMY

Strony www.

Projektowanie stron internetowych.
Hosting - utrzymanie stron.
Profesjonalne sklepy internetowe.
Aktualizacja i opieka nad stroną.

Fotografię użytkową.

Oferujemy tradycyjne usługi fotograficzne
- fotografię użytkową, reklamową, reportażową.

Wirtualne wycieczki.

Serii zdjęć panoramicznych tworzących
pełną prezentację obiektu

Panoramy sferyczne.

Wirtualne panoramy obejmujące pełną
sferę fotografowanej przestrzeni (360° x180°)

Zdjęcia 3D przedmiotów.

Ciekawą formą rozszerzenia internetowych
katalogów może się okazać publikacja zdjęć 3D
oferowanych produktów.

tel.kom. 0 608 518 946

ZAPAMIĘTAJ NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- we wszystkich naszych bibliotekach na ul. Piłsudskiego
- w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich;
- w kawiarni „Lilianka” na ul. Kraszewskiego
- w supersamie „EKO”,
- w sklepie spożywczym GS,

- na ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w szkołach
- w sklepach PSS: w „Hawanie” i na ul. Wspólnej

„Krynickie Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234–2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33–380 Krynica-Zdrój, tel. (018) 471 22 03,
Krynickie_zdroje@wp.pl

Redaktor naczelny: Grażyna Lubańska, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.

Redaguje kolegium w składzie: Agata Jarosz, Małgorzata Pomietło, Małgorzata Sołtys, Joanna Moskała.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz opatrywania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczanie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-380 Krynica-Zdrój, ul. Kraszewskiego 77, tel. (018) 477-74-80

Żadna część „Krynickich Zdrojów” nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czyli powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.